

JANUSZ STASZEWSKI

## GWARDJE NARODOWE W CZASACH KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO <sup>1)</sup>

Dzisiejsze przysposobienie wojskowe ma w dziejach organizacyj wojskowych poprzedników w milicjach miejskich. Zorganizowanie wojskowe tych formacji miejskich przeprowadzono we Francji w 1789 r. podczas Wielkiej Rewolucji. Gwardja narodowa francuska w czasach, gdy krajowi wojny domowa i koalicyjna wielkiem zagrażały niebezpieczeństwem, odegrała rolę poważną, zasilając wyborem swego składu pułki: regularne, oraz pełniąc służbę garnizonową i policyjną wewnątrz kraju.

Podobne funkcje w Polsce pełniły milicje miejskie w ostatnich latach Rzeczypospolitej, podczas Sejmu Wielkiego i podczas oblężenia Warszawy przez Prusaków w 1794 roku, kiedy ją piersią własną osłaniały. Ostatni rozbiór położył kres tym formacjom.

Odżyły one, gdy wojsko Napoleona stanęło nad Wisłą. Poznań pierwszy rozpoczął się zbroić w myśl odezwy Dąbrowskiego. Warszawa, później opuszczona przez, Prusaków, na krótko oddana została w ręce milicji obywatelskiej, której dowódcą od 14 listopada 1806 r. gubernator pruski Köhler mianował, przebywającego w stolicy, generała dywizji dawnego wojska polskiego, Józefa ks. Poniatowskiego. Milicja warszawska, utworzona w celu zabezpieczenia spokoju i porządku w mieście, stała się zaczątkiem późniejszej gwardji narodowej, jaką zreorganizowano później wedle wzorów francuskich, podobnie, jak wedle tychże wzorów zaprowadzono administrację cywilną i wojskową.

Utworzenie gwardji narodowej było zagadnieniem ważnym i pilnym. Wojsko francuskie zajmowało kraj, naogół im sprzyjający; znaczna część ludności, zdolnej do noszenia broni, wstępowała do tworzącej się armji polskiej, lecz wojsko potrzebne było na froncie. Armja francuska wkrótce opuściła kraj, a z nią stanęło

---

<sup>1)</sup> Oznaczenie skrótów: A. G. — Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (akta ministra wojny). A. A. D. — Archiwum Akt Dawnych w Warszawie. A. P. P. — Archiwum Państwowe w Poznaniu.

**100**

**2**

na polu walki wiszystkio, co było w wojsku polskiem zdadne do boju.

Należało zabezpieczyć ład i spokój po miastach i wsiach, utrzymać bezpieczeństwo komunikacji, dać straż pozakładanym magazynom wojskowym. Nie dziw przeto, że zaraz po zajęciu przez Francuzów departamentu poznańskiego, jednocześnie z formacją wojska regularnego, powołano do służby obywateli miast, polecając im straż bezpieczeństwa w mieście i najbliższym okręgu.

W Poznaniu gwardja narodowa istnieje już w listopadzie 1806 roku <sup>1)</sup> w miastach prowincjonalnych powstaje w pierwszych miesiącach roku następnego. Władze polskie jeszcze nie zostały ostatecznie zorganizowane, to też pierwsza instrukcja dla gwardji departamentu poznańskiego jest wspólnie układana z dowódcami francuskimi. Instrukcja ta <sup>2)</sup> powołuje do służby wszystkich obywateli bez różnicy wyznania, uwalnia jedynie duchownych i służbę kościelną, kominiarzy i „dozorców sikawek”. Do uorganizowanych oddziałów wprowadza wojskową karność i stałą służbę ze względu na ważność chwili i konieczność wart.

W departamencie płockim samorzutnie powstała gwardja narodowa celem obrony własnego mienia. Szef jej, wiceprezydent miasta Szymon Dobrowolski <sup>3)</sup> raportuje: „w czasach przechodu wojsk francuskich broniłem, sam na czele stając, kilkakrotnie mieszkańców miasta tego od rabunków i wyrządzanych gwałtów”.

Tak powstałe oddziały formacji obywatelskich zostały ujęte w formę prawną przez dekret Komisji Rządzącej, utworzonej z początkiem 1807 roku w Warszawie. Wydała ona w dniu 24 kwietnia tegoż roku reskrypt o utworzeniu gwardji narodowej w Warszawie <sup>4)</sup>, powołując na członków ludzi osiadłych, mających własność nieruchomą, jako też kupców, zapisanych w konfraterniach rzemieślników w cechach, tudzież czeladź, o ile jest synami właścicieli nieruchomości; księża, niezajęci dozorem parafij lub szpitali, uważani byli jako członkowie i mieli uiszczać opłaty na rzecz gwardji. Wiek powołanych określono na lat 18 — 50; mundurować się mieli oni sami; poborem kierować miała komisja specjalna, władzą gwardji miało być dowództwo, wyzna-

---

<sup>1)</sup> A. A. D. Rada Stanu v. 209 k. 56 — 69.

<sup>2)</sup> A. G. X. W. v. 266 k. 65 — 70, patrz niżej w miscellaneach: *Rozporządzenia o gwardiach narodowych*, I.

<sup>3)</sup> A. G. X. W. I. c.

<sup>4)</sup> Michał Rostworowski: *Materjały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807*, t. I. Kraków 1918, str. 614 i n., oraz Bronisław Gembarzewski: *Wojsko Polskie 1807 — 14*. Warszawa 1912 str. 283 — 4.

**101**

**3**

zione przez Komisję Rządzącą. Etat oficerów był taki, jak w pułkach linjowych, płatni jednak byli tylko niektórzy oficerowie, a mianowicie ci, którzy byli używani jako instruktorzy, a w gwardji nosili tytuły majora pułku, kapitanów-adjutantów przy bataljonach, poruczników-adjutantów tam, gdzie tworzone półbataljony, a podporuczników-adjutantów przy każdej kompanji; ponadto płatni byli dobosze. Musztra i karność miały być stosowane, jak w wojsku linjowem, a służba wojskowa i garnizonowa była wymagana w mieście oraz w promieniach 2 mil od niego; za dalsze komenderowanie gwardziści pobierać mieli żołd, żywność i furaż, jak wojsko regularne; w granicach, wyznaczonych ustawą, pełnili służbę bezpłatnie i o własnem utrzymaniu.

Dowódcą gwardji <sup>1)</sup> w stopniu pułkownika był najpierw Aleksander Potocki, a gdy tenże objął ministerjum policji, miejsce jego zajął Piotr Łubieński; majorem pułku został Józef Krasiński, wyniesiony na tę godność z podporucznika szwoleżerów; drugim majorem był Józef Witucki, dawny żołnierz, ale nazbyt opanowany przez nałóg pijaństwa. Naogół oficerowie, zwłaszcza płatni — zdaniem Krasińskiego — nie odznaczali się wybitnymi zaletami, niektórzy przecie z nich, jak Rokicki, Noffok, Krasiński dzielnie się później sprawowali w kampanjach i doszli do znaczniejszych stopni wojskowych.

Organizacja gwardji nadawała tytułarną władzę dowódców bataljonów i kompanij obywatelom miasta, wybieranym na te godności, istotna jednak władza spoczywała w ręku oficerów płatnych, byłych wojskowych, i od ich wartości moralnej i militarnej zależała wartość powierzonego im oddziału.

Z początkiem czerwca roku 1807 zamierzała Komisja Rządząca<sup>2)</sup> rozszerzyć na cały kraj organizację gwardyj narodowych, „chcąc, aby bezpieczeństwo i porządek w miastach jak najmocniej zawarowanemi zostały, gdy dotąd dla rozmaitych przyczyn gwardje narodowe ustanowionemi być nie mogą, a codzienne doświadczenie wskazuje potrzeby jakowejśi straży po miastach“. Zakazywano jednak użycia na ten cel funduszów miejskich i potrzeby straży miały być pokrywane z dobrowolnych składek.

Dekret z dnia 22 czerwca 1807 roku<sup>3)</sup> rozciąga organizację gwardji narodowej na cały obszar Księstwa Warszawskiego.

<sup>1)</sup> Józef Krasiński: *Ze wspomnień...* w *Bibliotece Warszawskiej*, 1912, II. str. 422 i n.

<sup>2)</sup> A. P. P. Pref. bydg. A. III-i 61 k. 5.

<sup>3)</sup> Rostworowski I. c. str. 706 i n.

Wydany on został na wniosek Poniatowskiego, który, będąc w zasadzie przeciwnikiem tego rodzaju organizacyj wojskowych, widział jednak jej nieodzowną konieczność. Nowe rozporządzenie powtarzało główne zasady dekretu z 24 kwietnia, wprowadzając jednocześnie pewne zmiany i uzupełnienia.

W miastach, mogących wystawić 1.200 ludzi, stanowiono bataljon, tam, gdzie gwardzistów było tylko 600 — półbataljon, dla 120 tworzono kompanję. a gdzie i tej liczby nie dało się osiągnąć, organizowano oddział pod komendą porucznika z płatnym adjutantem podoficerem. Gwardziści czuwać mieli nad bezpieczeństwem miasta i pomagać w posługach publicznych, do ćwiczeń używani być mogli tylko w dni świąteczne. W czasie służby obowiązywać miała karność wojskowa. Gwardja każdego miasta stanowiła jednostkę samodzielną bez żadnego związku z gwardją miasta sąsiedniego. Wprowadzono nadto przepis o podwójnej odpowiedzialności gwardzistów: jako gwardja podlegać mieli ministrowi wojny, a jako obywatele ministrowi spraw wewnętrznych. Niefortunny ten przepis stał się w przyszłości źródłem wielu nieporozumień.

Wedle tych przepisów tworzono lub przetwarzano już zorganizowaną gwardję. Organizacja jednak poszła sprawnie jedynie tam, gdzie była w ręku wojskowych, a więc w Warszawie, zwłaszcza zaś w departamencie łomżyńskim, gdzie ją przeprowadzono i utrzymywano z wojskową bezwzględnością<sup>1)</sup>, ale też jedynie w tym departamencie dobrze się ona sprawiała i można było na nią liczyć.

Departament łomżyński organizował dowódca pułku 4 piechoty Feliks Potocki<sup>2)</sup> z rozkazu marszałka Davout'a. Zastał on już tutaj, wysłanych przedtem, oficerów-organizatorów. Nie był z nich jednak zadowolony, bo skoro „stali się wielowładnemi rządami miasteczek, nie trzymają się żadnego pewnego prawidła, wybrali pewną ilość młodzieży, których kosztem miasta ubrać kazali i tych bez żadnego zamiaru, powinności ciągle do pełnienia służby niewolili..., (a)... nie mając sami z czego się utrzymać, składki na pensję dla siebie nakazywali i wymuszali“. Potocki samowolę szybko ukrocił i zaprowadził porządek wedle życzeń Komisji Rządzącej; oddał też komendę nad powiatami litewskimi pułkownikowi Stögetinowi, a nadmazurskimi pułkownikowi Cetynowi, obu z dawnego wojska Litewskiego.

<sup>1)</sup> A. G. X. W. v.: 266, passim.

<sup>2)</sup> A. G. X. W. v. 266 k. 2 — 6.

Niesprawiedliwem wydawało się Potockiemu, że po myśli dekretów z 24 kwietnia i 22 czerwca żydzi wolni byli od służby, proponował więc obłożyć ich daniną pieniężną taką, by starczyło na opłacenie oficerów. Środek ten tem bardziej koniecznym zdawał się Potockiemu, że, zdaniem jego, na stanowiska oficerskie niemożliwem było powoływać miejscowych obywateli, ponieważ „prawie wszędzie pozachowywano burmistrza i pocztmistrzów Prusaków z powodu tylko, że pisać i czytać umieją, tak gruba jest nieumiejętność nierównie znaczniejszej części rodowitych miasteczek tych obywateli. Smutny ten obraz ciemnoty jest jednak prawdziwym, a to z powodu oderwanych przed kilkunastu laty podziałem 1795 roku wszystkich miast powiatowych, w których były szkoły wydziałowe i podwydziałowe, w kordon moskiewski, oraz usilność zeszłego rządu pruskiego przeistoczenia wszystkich krainy tej mieszkańców na Niemców, do czego jednym z najdzielniejszych zdało mu się środkiem wykorzenienie języka krajowego, żadnych więc szkół, ani szkółek nawet w tym nie postanowił. Komuż z podobnych ludzi powierzyć można komendę jednej, a nawet dwóch kompanij? Komu bardziej jeszcze powierzyć rozkład pieniężnych składek?“

De nomine projekt Potockiego nie został potwierdzony, ale wobec przytoczonych warunków, de facto wszedł w życie w tym departamencie.

W pozostałych departamentach, gdzie gwardję tworzyły władze administracyjne, organizacja utknęła na samym wstępie. Spisywano i powoływano obywateli do służby, nigdzie jednak gwardja nie stała się tem, czem być powinna, to jest rezerwą, gotową do działania w każdym czasie i w każdej potrzebie. Organizacja taka, przez wzgląd na ciężkie okoliczności, wymagała dużych ofiar od ludności cywilnej i dużego poświęcenia.

Najgorzej działo się w departamencie bydgoskim,<sup>1)</sup> bo tam władza wprost nie chciała przystąpić do organizacji z uwagi, że mieszkańcy byli wrogami ówczesnego rządu, „czyż więc należało im dawać oręż w rękę i powierzyć ich pieczy spokojność tej części kraju?“ Z czasem jednak i tutaj zabrano się do organizacji, ale w spóźnionym terminie.

Charakterystyczne motywy wysuwa deputacja województwa chełmińskiego i ziemi michałowskiej, prosząc ministra wojny piśmie z 23 października 1807 roku o nominację dla b. kapitana

<sup>1)</sup> A. P. P. Pref. bydg. v. A. III-i 6<sup>1</sup> k. 4.

Witta, bo „znajomość służby wojskowej i kolebka jego, wiążąc ogniwa harmonji i jedności z krewnych w tem mieście z nim obywateli, może znacznie przyłożyć się w doprowadzeniu urzędzenia tej milicji ku dobru Ojczyzny“. <sup>1)</sup>

Naogół biorąc, widać wszędzie tylko pojedyncze próby i starania, ale niema całkowicie i jednolicie przeprowadzonej organizacji, to też pierwszy etap w rozwoju gwardji narodowej od 1806 do 1809 roku stworzył dwa tylko ogniska: jedno w Warszawie, drugie w departamencie łomżyńskim, a i te dwa ośrodki nie były wolne od poważnych usterek.

Dowódca gwardji narodowej w Warszawie Łubieński z końcem roku 1808 donosi: „Podczas parady piątkowej żołnierze linjowi zaczęli szydzić z gwardzistów, których oficerowie zaledwie wstrzymali od zemszczenia się za uczynione obelgi. Wczoraj, gdy się zgromadzała gwardja na musztrę, podobnie żołnierze z drugiego pułku postąpili sobie, wstrzymałem sam zapalczywość gwardzistów, obiecując, iż satysfakcja uczynioną będzie, a przestępnych żołnierzy odesłałem komendantowi placu. Klótnie podobne często wynikać mogą, a z nich niemiłe skutki, jeżeli Wasza Książęca Mość nie rozkaże, żeby gwardzista jak żołnierz linjowy był uważany. Każdemu miły jest honor, zwłaszcza tym, którzy w usługach kraju żadnej innej nie żądają nagrody. Dziwić się nie będzie można niepełnieniu obowiązków przez gwardzistów, jeżeli ciż, zamiast zasługi i szacunku, wzgardą od towarzyszków broni, jednej służących Ojczyźnie, nagrodzeni będą”.<sup>2)</sup>

Nadto skarży się dowódca na brak subordynacji; próbował on zapobiec temu łagodnymi środkami, nie osiągnął jednak rezultatu, a stosować środków surowych nie może, bo komenderuje „bezpłatnymi obywatelami”, którzy rozzuchwaleni „nietylko, że służby odbywać nie chcą, lecz wcale się nie myślą mundurować i mowami swemi bunt wzniesają pomiędzy gwardzistami, których wielka ilość, zapatrując się, iż nieposłuszeństwu żadnej nie wyznacza się kary za ich przestępstwo, wzbrania się i nie chce chodzić na parady”. Z tych względów domaga się Łubieński wprowadzenia w gwardji wojskowej karności i nakazu stosowania się do takowej. Z początkiem roku 1809 prosi Łubieński ministra Poniatowskiego o przyznanie gwardji narodowej warszawskiej orłów pułkowych; zaszczyt ten nadałby y więcej powagi tej organizacji, bowiem „zamkną się usta wszystkim przeciwnikom, gdy

<sup>1)</sup> A. P. P. Pref. bydg. v. A. III-i 6<sup>1</sup> k. 1 — 2.

<sup>2)</sup> A. G. X. W. v. 384 k. 94 — 5.

## 105 7

ujrzą oznaki, pod którem zgromadzić się winni, niechętni mundurować się zaczną..., miłszemi będą do znoszenia trudy wojskowej”. Projekt ten jednak w życie nie został wprowadzony.

Pozatem w departamencie łomżyńskim jaskrawo uwydatniły się nieporozumienia między władzami cywilnemu a wojskowymi. Prefekt wydał reskrypt, aby gwardjom ulżyć w służbie i położyć kres dużym wymaganiom komendantów, motywując swoje stanowisko tem, iż do niego należy zwierzchnia władza nad gwardją w departamencie i on powołuje ją do służby.<sup>1)</sup> Komendant gwardji pułkownik Stögetin nie mógł się zgodzić ze stanowiskiem, zajętem przez prefekta, i wystosował obszerne pismo, prosząc, aby dla dobra służby nie poddawać gwardji władzom cywilnym, co jedynie może sprawę pogmatwać i przytaczał gorszące zajście między adjutantem 3-go bataljonu Hamelbergiem a podprefektem powiatu kalwaryjskiego Iwaszkiewiczem o układanie list i lustrację gwardzistów. Zdaniem komendanta należy gwardję uzależnić zupełnie od ministra wojny, a władzom cywilnym zabronić bezpośredniego wtrącania się w sprawy tej organizacji<sup>2)</sup>.

Nie bez racji było zdanie pułkownika Stögetina. Gdyby istotnie minister wojny zażądał kategorycznie oddania gwardji pod swe wyłączne rozkazy, a komendy po miastach powierzył wojskowym, cała sprawa przybrałaby zupełnie inny obrót. Trudno jednak oczekiwać było takiego kroku ze strony Poniatowskiego, który w „ruchawkę” nie wierzył, chciał mieć wojsko regularne, a nie „obywatelskie” i który zapomnieć nie mógł obywatelom, że ci go zdrając zwali w roku 1794, a i teraz odnosili się doń z niechęcią. Jako naoczny świadek załamania się programu milicji z czasów powstania kościuszkowskiego, był on wyraźnym przeciwnikiem systemu użycia gwardji narodowej jako pomocy w działaniach wojennych, choć godził się z istniejącym stanem rzeczy, ale popierać go nie chciał, jak świadczą o tem późniejsze jego memorjały. Pozostawał więc twór gwardji narodowej zawieszony w powietrzu, uzależniony de nomine od dwóch ministerjów, a właściwie pozbawiony de facto władzy kierowniczej i nie mający danych do rozwoju.

Groźba wojny z Austrią ożywiła sprawę gwardji narodowej. Mała liczebność oddziałów regularnych dla obrony kraju czyniła konieczną wprost służbę pomocniczą w kraju. Poniatowski, choć przeciwny gwardji, ocenił jednak jej konieczność, skoro w dniu

<sup>1)</sup> A. G. X. W. v. 384 k. 93, oraz v. 541 k. 319 — 24.

<sup>2)</sup> A. G. X. W. v. 384 k. 87 — 8.

## 106 8

30 marca 1809 roku przedstawiał Radzie Stanu, że „gwardja narodowa w politycznej terażniejszej postaci rzeczy jest przedmiotem, pilnego zastanowienia Rady Stanu wartym. Minister wojny nietylko przez posłuszeństwo wyraźnemu rozkazowi Jego Królewskiej Mości, ale i przez rozważę, że Księstwo Warszawskie nie jest w stanie utrzymać tyle wojska, ile go wyciąga bezpieczeństwo kraju i zasłona jego granic wężykowatych”, przychyła się i sprawę tę przedkłada. Zarządzona interpelacja po owem przedłożeniu Poniatowskiego wykazała, że w kraju było ogółem 24.557 gwardzistów, z czego w Warszawie 1.973, w departamencie poznańskim

12.306, w kaliskim 7.332, w łomżyńskim 2.880; przyczem organizacje w Poznańskim i Kaliskim wiele wykazywały braków. W Chełmnie departamentu bydgoskiego było zgłoszonych 66 gwardzistów<sup>1)</sup>. Poniatowski jednak liczył, że po innych miastach gwardje „znajdą się gotowe”, ale złudna to była nadzieja; wysłano wprawdzie na gwałt organizatorów, jednak akcja ta została zaraz stłumiona przez wkraczające wojska austriackie<sup>2)</sup>.

Różnorodne były losy gwardji podczas wojny. Gwardja warszawska po bitwie rasińskiej stanęła na szanцах warszawskich, ale była ona pod względem wojskowym słaba<sup>3)</sup>. W czasie okupacji stolicy gwardziści w myśl konwencji pozostali pod bronią i pełnili służbę policyjną, choć w chwili ustąpienia wroga, miejscami doszło nawet do starć ulicznych, były to jednak walki drobne i bez większego znaczenia, kierowane przeważnie przez dawnych wojskowych.

Z innych gwardyj łomżyńska stale pełniła służbę straży pogranicznej, plocka maskowała obronę Księstwa na prawym brzegu Wisły, czyniąc udatne wypady, z których jeden, por. Rumpera był może najudatniejszym, ponieważ zniszczył dubas na 500 ludzi, uprowadził młyn pływający i zabrał 117 wołów<sup>4)</sup>. Gwardja poznańska, pod dowództwem pułkownika Kęszyckiego, z której utworzono pułk piechoty, ucierała się z wrogiem pod Pyzdrami, niezbyt jednak chlubnie dla siebie<sup>5)</sup>; był to później pułk 4 piechoty „galicyjsko-francuskiej”. Lepiej popisała się gwardja częstochowska z departamentu kaliskiego, zasługując sobie liczne

<sup>1)</sup> A. A. D. Rada Stanu v. 208 k. 50.

<sup>2)</sup> A. P. P. Pref. bydg. v. A. III-i 6<sup>1</sup> k. 70 — 108 oraz A. 111-a 9<sup>1</sup> k. 59.

<sup>3)</sup> Krasziński I. c. *Bibl. Warsz.* 1912 t. II. str. 428 — 9; A. G. X. W. v. 936 k. 19.

<sup>4)</sup> A. A. D. Rada Stanu v. 293-a.

<sup>5)</sup> Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk rkps. 514.

pochwały z czasu oblężenia twierdzy jasnogórskiej, walcząc na równi z wojskiem linjowem.<sup>1)</sup>

Naogół jednak gwardja jako całość zbyt słabo była zorganizowana i przygotowana, by mogła w wojnie odegrać ważniejszą rolę, to też została zepchnięta na drugi plan przez nakazane pospolite ruszenia i powstania. W departamencie bydgoskim wprost zaproponowano, aby zamiast powołania gwardji do czynnej służby frontowej dostarczyć rekruta lub b. żołnierzy pruskich, jako iż gwardje „nie są niczem innym, tylko, że pewna liczba mieszczan, uzbrojonych w halabardy i piki, utrzymuje strażę po miasteczkach i tylko w względzie policyjnym, nigdy zaś wojskowym użytą być może”.<sup>2)</sup> Użyteczność gwardji w czasie wojny okazała się minimalną i to było powodem, że prefekci poczęli większą zwracać uwagę na jej ćwiczenie i umundurowanie; to jednak nie podobało się obywatelom do tego stopnia, że z tego powodu powstał zatarg między municypalnością Bydgoszczy a prefekturą, który znalazł zakończenie na sesjach Rady Stanu.<sup>3)</sup>

Zwierzchnia władza Księstwa, Rada Stanu starała się w toku wojny zreorganizować gwardję i w tym celu referendarz Woyda składał jej w tej mierze memorjały, w których projektowane były następujące zmiany i uzupełnienia: spisani być mają wszyscy zdolni do służby; fornale i stangreci tworzyć będą oddziały konne; organizacja ma być tajną; każdy winien mieć przygotowany zawczasu i przechowywany mundur; ćwiczeń nie należy odbywać i dopiero w razie potrzeb y nakazany będzie pobór masowy<sup>4)</sup>. Takie postawienie sprawy wywołane było narzekaniem ogólnem, że gwardja przeciążona jest służbą. Zastępca prefekta departamentu warszawskiego Nakwaski skarży się, że przez to „upada rzemiosło i przemysł”<sup>5)</sup>. Podobnie prefekt łomżyński żali się, że do gwardji wciągnięto osiadłych i nieosiadłych, a zbyt przeciążono ich służbą i mundurowaniem, że stan taki wywołuje masowe ucieczki za kordon, czemu należy zapobiec. Woyda, pisząc 26 sierpnia do Poniatowskiego, wyliczał, że na służbie marnuje czas 4093 ludzi, jeśli więc robota ich warta jest 2 złote, to państwo przez rok traci 2.136.546 zł.<sup>6)</sup>

<sup>1)</sup> Dziennik Departamentu Kaliskiego 1809 nr. 19.

<sup>2)</sup> A. P. P. Pref. bydg. v. A. III-i 6<sup>1</sup> k. 84.

<sup>3)</sup> A. A. D. Rada Stanu v. 208 k. 53 — 4; A. P. P. Pref. bydg. v. A. III-i 6<sup>1</sup> k. 1 — 47 oraz A. III-i 6<sup>2</sup> passim.

<sup>4)</sup> A. A. D. Rada Stanu v. 293-a.

<sup>5)</sup> A. A. D. Rada Stanu v. 209 k. 45 — 50.

<sup>6)</sup> A. A. D. Rada Stanu v. 209 k. 44.

Z przytoczonych zdań widocznie jest, że w gwardji chciano widzieć rezerwę na czas wojny, wolną jednak od służby w czasie pokoju i niepociągającą za sobą ofiar pieniężnych. Podobnie zapatrywał się na tę sprawę generał Hebdowski w ministerstwie wojny, który radził odrzucić adjutantów płatnych, będących instruktorami musztry; twierdził on, że znajdują się wśród obywateli tacy, którzy musztrę znają, a znajomość głównych jej zasad wystarczy, skoro gwardja w czasie wojny miała być przeznaczona „do przestrzegania bezpieczeństwa wewnętrznego, do konwoju transportów amunicji i żywności, do przeprowadzania i strzeżenia więźniów, nakoniec dopilnowania brzegów jakiej rzeki..., nie potrzebuje (przeto) nauki wojskowej systematycznej, będzie dosyć uczoną, kiedy potrafi strzelać celnie, a ta jest wrodzoną Polakowi”.<sup>1)</sup>

To też i sekcja wojny i deputacja Rady Stanu, wyznaczona w osobach Poniatowskiego, jako ministra wojny, oraz radców Linowskiego, Kochanowskiego, Sobolewskiego, Wielhorskiego i referendarza Morawskiego,<sup>2)</sup> uważała, że nie należy kłaść nacisku na umundurowanie i ćwiczenia, ale na gotowość do obrony;<sup>3)</sup> odrzucano więc obowiązek ćwiczeń, gdyż lepiej mieć w razie wojny do czynienia z żołnierzem zupełnie niewycwiczonym, niż z wyszkolonym źle; ażeby zaś społeczeństwo zapoznawało się z musztrą, uważano za stosowne wprowadzić musztrę wojskową w szkołach, a wśród starszych popierać stowarzyszenia w rodzaju wielkopolskich bractw strzeleckich. Nie było to jednak jednomyślne zdanie sekcji, ponieważ Poniatowski wypowiadał się za zmilitaryzowaniem gwardji, a w razie wojny uważał za wskazane wcielenie gwardzistów do wojska co najmniej na rok, ponieważ wcielenie na czas krótszy wprowadzałoby zamieszanie w administracji.

Przy tej różnicy zdań dyskutowano nad projektem nieomal przez dwa lata,<sup>4)</sup> zanim wreszcie uchwalono projekt dekretu, raczej pomyśli władz cywilnych, niż wojskowych,<sup>5)</sup> a więc

<sup>1)</sup> A. A. D. Rada Ministrów v. 150 k. 7.

<sup>2)</sup> A. A. D. Rada Stanu v. 208 k. 55 — 69.

<sup>3)</sup> A. A. D. Rada Stanu v. 209 k. 15 — 8.

<sup>4)</sup> Koniec 1809, 1810 i początek 1811; podstawą rozważań były projekty, dostarczenie przez Woydę (A. A. D. Rada Stanu v. 208 k. 43 — 49) i Morawskiego (A. A. D. Rada Stanu v. 208 k. 55 — 68).

<sup>5)</sup> Memorjał w aktach ministerstwa wojny (A. G. X. W. v. 932 k. 53 — 59) dąży do zupełnego zmilitaryzowania całego społeczeństwa, dzieląc je na kategorie, które możnaby nazwać żołnierzami na urlopie.

sprzeczny z intencjami Poniatowskiego. W tym czasie mniejwięcej uruchomiono we Francji gwardje narodowe,<sup>1)</sup> których zasady były nieco podobne do naszych, zwłaszcza że uwydatniały się również dwa rodzaje gwardji.

W dniu 23 marca 1811 roku odbyła się ostatnia sesja Rady Stanu, na której postanowiono wysłać projekt do zadekretowania królowi.<sup>2)</sup>

Wedle ostatecznej redakcji dekretu, do służby w gwardji narodowej obowiązani byli wszyscy mężczyźni od 20 do 50 roku życia, wyjąwszy duchownych, nauczycieli i kalek. Gwardję samą dzielono na trzy kategorie: gwardję nieruchomą, ruchomą i gwardję płatną. Gwardję nieruchomą składali posesjonaci, urzędnicy, kupcy i rzemieślnicy, opłacający patent, nadto włościanie,

posiadający ziemię powyżej pół włóki chełmińskiej; gwardję zaś ruchomą formowali czeladnicy, drobni włościanie i wszyscy, którzy nie wchodzili w skład gwardji nieruchomej. Gwardja nieruchoma miała za zadanie zapewnienie porządku i obronę przed wrogiem w obrębie własnej gminy, przyczem w miastach zamożniejszych część nieruchomej gwardji, umundurowana własnym kosztem i podzielona na kompanje wzorem wojska linjowego, służyć miała nadto do parady podczas uroczystości w okręgu swojej gminy. Do tej części gwardji nieruchomej przydawani byli w miarę potrzeby oficerowie i podoficerowie z wojska regularnego.

Gwardja ruchoma używana być mogła w całym kraju, o ileby zaszła potrzeba odparcia napaści nieprzyjacielskiej. W czasie pokoju podzielona ona być miała na legje, chorągwie i rotę, a w czasie wojny, gdy zawieszona zostanie do uzupełnienia siły zbrojnej, zostawać ma pod zwierzchnością ministra wojny i wówczas podzielona będzie na kompanje i bataljony pod dowództwem oficerów z wojska linjowego, a skoro wyrusza poza granicę swojego departamentu, otrzymywać ma płacę narówni z wojskiem aktualnym.

Trzeci rodzaj gwardji — gwardja płatna — uzasadniony został w sposób następujący: „Teraźniejsza gwardja narodowa od początku swej egzystencji używana bywa w departamentach i powiatach do wszelkich posług policyjnych, a w niedostatku garnizonu zastępuje i wojskowych. Odrywanie takowe ludzi od rzemiosł i zatrudnień domowych, oraz wybieranie arbitralne

<sup>1)</sup> *Correspondence de Napoleon I* — Paryż 1864, t. XX, str. 518 — 22.

<sup>2)</sup> A. A. D. Rada Stanu v. 209 k. 149 — 50; Gembarzewski 1. c.

składek rozmaitych na sztaby, mundury i muzykę tejże gwardji narodowej z niemałym miejskich mieszkańców jest uciskiem, tamuje postęp przemysłu narodowego. Dla zaradzenia tej uciążliwości oraz dla ochrony wojska linjowego od potocznej służby policyjnej, przydany jest szczególnie oddział żandarmerji pieszej płatnej, złożony z ludzi pewnych, dobrowolnie zaciągniemych z takich najszczególniej, którzy, w wojsku linjowym czas zamierzony wysłużywszy, uzyskają świadectwo dobrego sprawowania, dodając im oficerów reformowanych i weteranów, do służby zdaterni jeszcze być mogących”. Oddział ten utrzymywany i opłacany być miał z podwyższenia podatku osobistego o 15 procent.

Cały ten projekt nowej organizacji gwardji narodowej, opracowany pod kątem widzenia potrzeb ludności cywilnej, nie zadowolnił Poniatowskiego, który, pomimo potwierdzenia królewskiego i ogłoszenia projektu, jako dekretu z dnia 10 kwietnia 1811 roku, zażądał zawieszenia jego wykonania; zwracał się on nawet o poparcie w tej mierze do marszałka Davouta, tłumacząc, że gwardje mogły być straszakiem dla Austrjaków, gdyż ci nie znali ich wartości, ale na nie zupełnie liczyć w razie potrzeby nie można. <sup>1)</sup> Również i rezydent francuski Bignon, który w dużym stopniu posiadał zmysł spostrzegawczy, nie wierzył w powodzenie projektu, tak długo opracowywanego przez Radę Ministrów, i nawet gdy nadeszło względnie dość prędko potwierdzenie królewskie, przepowiadał, że projekt zawiedzie, bo władzy wykonawczej, t. j. w tym wypadku ministrowi spraw wewnętrznych Łuszczewskiemu, brakuje energii i stanowczości w wykonaniu; które to defekty powiększała jeszcze chroniczna opieszałość. <sup>2)</sup>

Nie omylił się w tym względzie Bignon. Na tem tle powstało kompletne zamieszanie. Mimo istnienia nowej ustawy, wedle której należało przeforsować istniejące już oddziały gwardji, nie wykonywano postanowień ogólnych i stosowano częściowe powołanie gwardji ruchomej, <sup>3)</sup> uważając za taką sformowaną już gwardję, którą polecano ćwiczyć w niedzielę i święta i obowiązkowo mundurować. Wbrew obowiązkowi powszechnej służby

<sup>1)</sup> Adam M. Skałkowski: *Korespondencja ks. Józefa*, t. III (w rękopisie).

<sup>2)</sup> Marcei Handelsman: *Instrukcje i depesze rezydentów francuskich w Warszawie*, Kraków 1914, t. I, s. 318, 325 — 4.

<sup>3)</sup> A. P. P. Pref. bydg. v. A. III-i 6<sup>3</sup> k. 42 — 3.

w gwardji dopuszczano wyręczanie się zastępcami, a wybór ludzi powierzano prefektom.

W dniu 7 maja ministerjum wojny nakazało powołać w Warszawie 1.200 gwardzistów pod dowództwem pułkownika Łubieńskiego, w Kaliskim 1.200 pod dowództwem pułkownika Biernackiego, w Radomskim i Krakowskim po 1.000 pod dowództwem majora Krasieńskiego, w Łomżyńskim 1.000 pod dowództwem pułkownika Stögetina, w Poznańskim 3.000 pod dowództwem pułkownika Garczyńskiego, w Bydgoskim 1.300 pod dowództwem starosty Łachockiego, w Płockim 300 pod dowództwem Poletyły. <sup>1)</sup> W dniu 22 maja powołano gwardję narodową w departamencie lubelskim z 400 ludzi i siedleckim z 200, oddając komendę Wieniawskiemu. Przy tworzeniu tych oddziałów polecono prefektom jak np. bydgoskiemu, aby mianowali oficerów i podoficerów na przedłożenie dowódcy bataljonu, a bractwa strzeleckie włączali do kompanij wołyżerów; broń w miarę możliwości miały dostarczyć magazyny wojskowe.

Trzecie to już było z kolei organizowanie gwardji narodowej, wprawdzie do formowania oddziałów użyto teraz w większości wypadków byłych wojskowych, zajmujących stanowiska burmistrzów lub innych urzędników, skutkiem jednak niejasnego postawienia sprawy, a głównie skutkiem przyjęcia za podstawę starego dekretu z dnia 22 czerwca 1807 roku, uzupełnionego tylko dekretem nowym z dnia 10 kwietnia 1811 roku i licznymi wskazówkami ministerjum wojny, różne starcia, scysje i nieporozumienia stałym bywały zjawiskiem. Między innymi sprawa uczestnictwa żydów w gwardji niejeden wywołała konflikt. W departamencie poznańskim np., gdzie żydzi stanowili wedle obliczeń pułkownika Garczyńskiego 1/4 ludności, sam Garczyński kilkakrotnie interwenjował w tej sprawie, <sup>2)</sup> zaś w departamencie bydgoskim doszło do tego, że żydzi inowrocławscy z pominięciem prefekta zwrócili się wprost do ministra spraw wewnętrznych i uzyskali zwolnienie od służby. <sup>3)</sup>

Mimo wielu przeszkód i trudności, niektóre jednak departamenty wykonały swe zadanie zadawalniająco. Departament bydgoski już w końcu czerwca miał swą gwardję jako tako zebraną; we wrześniu departament kaliski gwardję swoją zorganizował i umundurował. W departamencie poznańskim natomiast sprawa

<sup>1)</sup> A. G. X. W. v. 266 k. 38.

<sup>2)</sup> A. G. X. W. v. 952 k. 62.

<sup>3)</sup> A. P. P. P. ref. bydg. v. B. III-e 4 k. 29 — 30 i 39 — 40.

szwankowała. Komendant Garczyński miał tutaj liczne spory z prefektem o wybór ludzi, powierzony burmistrzom i radom miejskim, co budziło w nim obawę, że przeznaczą mu „karykatury, hulaki, hultajów“, w czym nie mylił się bardzo, bo w powiecie gnieźnieńskim na przykład potraktowano gwardję jako instytucję poprawczą.<sup>1)</sup> Zgłosił wprawdzie komendant swój objazd na własny koszt, aby przyspieszyć organizację, ale nie doszło do tego, bo zaledwie sformował z początkiem września gwardję w powiecie krotoszyńskim, gdy przyszło od prefekta zarządzenie, zawieszające organizację.<sup>2)</sup> Rozgoryczony tem, komendant zwraca, się 2 sierpnia 1811 r. o protekcję do generała Fiszera, skarżąc się na podział władz odnośnie do gwardji: „W roku 1806 w cztery niedziele 400 ludzi konnych wystawiłem i z nimi do obozu poszedłem, bo organizacja od wojskowości samej zależała, teraz już szósta dochodzi, a początku nie masz, tylko same na piśmie debaty, że już porządne akta są, ale żadnego gwardzisty nie masz, bo cywilność się wtrąca.“<sup>3)</sup>

W departamencie radomskim i krakowskim tworzył gwardję major Józef Krasieński, mając sobie dodanych do pomocy kilku oficerów, których sam wybrał z gwardji narodowej warszawskiej. W maju sformował on gwardję w departamencie radomskim<sup>4)</sup> mimo że w kilku miejscach nietylko nie doznał poparcia u władz cywilnych, ale spotykał się nawet z dużymi utrudnieniami;<sup>5)</sup> pozostawił on tu następnie jako zastępcę swego adjutanta majora Chrzanowskiego, sam zaś udał się do Krakowa, gdzie wkrótce pod komendą podpułkownika Rokickiego stanęła gwardja dobrze ubrana i uzbrojona, a nadto ożywiona dobrym duchem. Natomiast w departamencie radomskim z wyjazdem Krasieńskiego stosunek do gwardji pogorszył się bardzo. Chrzanowski narzeka na brak współpracy ze strony władz administracyjnych, przez co wkładać się zaczęło rozluźnienie.<sup>6)</sup> Podczas jednej z lustracji zaszły nieporozumienia co do układania list, które fatalny miały oddźwięk w szeregach. Brakło też zainteresowania wśród oficerów. Mieli oni pod kierunkiem komendanta zaznajamiać się z obowiązującymi przepisami, tymczasem niedługo to trwało, „ponieważ oficerowie nie mają ochoty; szcze-

<sup>1)</sup> A. P. P. Pref. pozn. 1815.

<sup>2)</sup> A. G. X. W. v. 952 k. 119 — 120.

<sup>3)</sup> A. G. X. W. v. 952 k. 62.

<sup>4)</sup> A. G. X. W. v. 952 k. 118.

<sup>5)</sup> Krasieński l. c. *Bibl. Warsz.* 1912, t. III, str. 49.

<sup>6)</sup> A. G. X. W. v. 936 k. 35 — 6.

gól niej tylko pan Gros bywał prawie codziennie z podoficerami; nareszcie i to ustało, więc przymuszony został (em) zawiesić te ćwiczenia”. Narzekał też Chrzanowski na brak funduszy, tak iż dobosze chodzą „boso i nago”, a on sam od dwóch miesięcy żołdu nie otrzymał, wobec czego zwracał się do dowódcy o zaspokojenie potrzeb.

Z powyższego przedstawienia stanu gwardji w różnych departamentach kraju jasnym jest, że naogół formacja zawiodła; brakło stanowczości i sprzężystości w wykonaniu zaleceń. Już 25 września 1811 r. Poniatowski zwraca uwagę Fryderyka Augusta na to, że gwardje narodowe nie odpowiadają swemu zadaniu i nie zbiorą się na czas w razie potrzeby; lepiej więc będzie z tych istniejących już oddziałów wcielić część do wojska regularnego, co odda istotną usługę.<sup>1)</sup> Projekt ten daje się wyczuć jeszcze z raportu Poniatowskiego do cesarza, złożonego w dniu 30 kwietnia 1811 roku.<sup>2)</sup>

Przedstawienie to musiało zostać przyjęte przychylnie, choć po pewnym wahaniu, skoro 18 grudnia t. r. Poniatowski zarządził w zamian dalszej egzystencji gwardji narodowej czynnej dostawę rekruta, co przy poborze miało być potrącone.<sup>3)</sup> Jeden tylko departament łomżyński został tu wyłączony, tam bowiem gwardja, jak wspomniałem, stale pełniła służbę straży pogranicznej. Zarządzenie to uwalniało gwardję od posług wojskowych, jedynie dla użytku prefektów do służby policyjnej pozostać miały małe oddziały gwardji.

Tymczasem zbliżał się rok 1812, w którym ważyć się miały losy Polski. Zastał on gwardję narodową niezorganizowaną, raczej nawet zdeorganizowaną. Znaczna część winy za ten stan rzeczy spada na Poniatowskiego, który, acz w najlepszej intencji, zawiesił wykonanie dekretu i zastąpił go zbyt ogólnikowymi wskazówkami.

Teraz gorączkowo zabrano się do sprawy. Na skutek reklamacji Łuszczewskiego w dniu 17 marca 1812 r. <sup>4)</sup> nakazano rozpocząć formację gwardji nieruchomej i przystąpić do spisania gwardji ruchomej, a to w terminie do 1 kwietnia.<sup>5)</sup> Był to okres zbyt krótki, by w nim coś poważnego można było zdziałać. Z or-

<sup>1)</sup> A. M. Skałkowski l. c.

<sup>2)</sup> A. M. Skałkowski l. c.

<sup>3)</sup> A. G. X. W. v. 266 k. 44.

<sup>4)</sup> A. A. D. Rada Ministrów v. 100 k. 1.

<sup>5)</sup> A. P. P. P. ref. bydg. v. A III-i 63 k. 203.

ganizacją gwardji płatnej polecono się jeszcze wstrzymać. W dniu 15 kwietnia polecono zebraną uprzednio jeszcze w 1811 r. gwardję czynną zatrzymać i traktować jako gwardję ruchomą, powołaną do służby; zatrzymani być mieli również oficerowie, przy niej zatrudnieni, a na żołd dla nich miała być zebrana przez prefektów składka.<sup>1)</sup>

Przystępowano więc znów do organizacji w chwili, kiedy gwardja powinna była sprawnie już funkcjonować, obejmując służbę garnizonową w kraju, ogołoconym z wojska. I znów nie wprowadzono w życie dekretu w całej pełni, a zadowolniono się doraźnemi zarządzeniami, tworząc oddziały gwardji i zandarmerji konnej dla zapewnienia bezpieczeństwa i poskromienia maruderów. Zarządzenia te były plasterkiem angielskim na przeciętą arterję.

W czerwcu z braku wojska wezwano do służby stałej garnizonowej w Warszawie tamtejszą gwardję, dopuszczając do niej żydów i czeladników;<sup>2)</sup> jednocześnie formowano kordon wzdłuż granicy południowo-wschodniej z tamtejszych gwardyj, przeciw zagrażającym już z tej strony wojskom rosyjskim. Dowódcą tego kordonu został generał Kosiński, któremu oddano pod rozkazy pułk 13 piechoty z Zamościa, część zakładów, oraz gwardję narodową, której oddziały zaczęto powoływać z całego kraju. Rada Ministrów projektowała w tym względzie, aby każdy departament wystawił pułk jazdy i bataljon piechoty,<sup>3)</sup> narazie jednak

uruchomiono tylko gwardję narodową. W Puławach miała się zebrać gwardja lubelska i siedlecka, krakowska i radomska naprzeciw Rachowa, kaliska w Stężycy, plocka i poznańska w Górze Kalwarji. <sup>4)</sup> Wśród oddziałów panowała masowa dezercja zarówno z braku ochoty do wojny, jaki z powodu niedostatecznych funduszy, żywności i odzienia. Nie było też z oddziałów tych korzyści, <sup>5)</sup> tem bardziej, że wymagający Kosiński pragnął wystawić z owych „obywatelskich” gwardyj V dywizję etatową i postawić pod względem zewnętrznego wyglądu na poziomie wojska regularnego i często odsyłał całe oddziały dla braku prezencji. Ponadto oddziały te nie były dostatecznie wyekwipowane i przy-

<sup>1)</sup> A. P. P. Pref. bydg. v. A. III-i 63 k. 226 — 50.

<sup>2)</sup> A. A. D. Rada Ministrów v. 150 k. 41 — 2 z 15 czerwca 1812 r.

<sup>3)</sup> A. A. D. Rada Ministrów v. 149 k. 10.

<sup>4)</sup> A. A. D. Rada Ministrów v. 149 k. 11.

<sup>5)</sup> Juljusz Falkowski: *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*. Poznań 1886, t. IV. str. 271 i n.; Juljusz Willaume: *Gen. Józef Wielhorski*. Poznań 1925, str. 58.

gotowane do znoszenia trudów wojennych. To też wbrew zamierzeniom nad Bugiem nie działały gwardje z całego kraju, lecz jedynie pułk 13 piechoty i tylko część gwardji krakowskiej. Reszta, porozpraszana lub nieużywana, marnowała się bez pożytku. Również i na Litwie, gdzie, po zajęciu jej przez Francuzów, zaczęto energicznie bardzo formować gwardję, rychło się ta organizacja rozpadła, <sup>1)</sup> gdy z południa zagroziło jej wojsko rosyjskie, a wkrótce „Wielka Armja“ opuściła terytorjum Litwy.

W takim położeniu rzeczy nowy minister spraw wewnętrznych Mostowski nakazał pobór gwardji, <sup>2)</sup> wzorując się na Francji, po jednym człowieku z każdych 20 dymów wsi i miast. <sup>3)</sup> Pobór przeprowadzić mieli burmistrzowie i wójci, starając się brać ludzi wolnych, przyczem od obowiązku mundurowania zwalniano wszystkich, byle przywdziali taśmę trójkolorową. Nacisk główny położono na uzbrojenie, a władzę nad zebraniem w departamentach siłami oddano prefektom, po powiatach podprefektom. Otrzymałą w ten sposób siłę zbrojną uważał Mostowski za zdolną do stawienia oporu nieprzyjacielowi, jak również do utrzymania porządku w kraju. Zdawał sobie jednak dobrze sprawę z trudności wprowadzenia w życie tego zarządzenia, skoro 2 listopada przedkładał Radzie Ministrów: <sup>4)</sup> „oskarżamy urzędników o ich niedbałość w wykonaniu rządowych rozkazów, ci nawzajem wołają do rządu o wskazanie sobie środków do egzekwowania. Tymczasem czas mijał, wróciły szczątki „Wielkiej Armji“, wrócił Wódz Naczelny, a gdy 25 stycznia 1815 roku nadeszło od Króla <sup>5)</sup> potwierdzenie zarządzeń Mostowskiego i nakaz w prowadzenia ich w czyn, zapóźno było już na jakiegokolwiek działanie gwardji; wróg posuwał się za ustępującą armją i zalewał stopniowo kraj cały.

Aby ratować materjał ludzki, Poniatowski z Wielhorskim projektowali wcielenie gwardji do szczątków wojska regularnego, które użyte być miały jako kadry; ale zawiodło i to. Część tylko gwardji i powstańców weszło w skład wojska, a i z tych powstanie kaliskie w lutym prawie całkowicie rozbite zostało pod Stawiszynem. Jedyne z krakowskiego pozostał ślad istotny w sformo-

<sup>1)</sup> Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk rkps. 181.

<sup>2)</sup> A. P. P. Pref. bydg. v. A. III-i 64 k. 19 — 22; patrz niżej w miscellaneach *Rozporządzenia o gwardjach narodowych II*; *por. Correspondence de Napoleon I.* Paryż 1868, t. XXIII, str. 281 — 5.

<sup>3)</sup> A. A. D. Rada Ministrów v. 150 k. 43 — 4.

<sup>4)</sup> A. A. D. Rada Ministrów v. 150 k. 52 — 5.

wanym pułku krakusów. Większość powstań, tworzonych z formacyj gwardyj narodowych, rozpięchła się za zbliżeniem się wroga.

Gwardja narodowa jako taka nie przestała jednak istnieć. Wróg po zajęciu kraju niektóre czynności policyjne kazał jej nadal spełniać, pod ścisłym jednak nadzorem ze strony naczelników wojennych: powiatowych i departamentowych.

Dopiero wprowadzenie ustaw Kongresu Wiedeńskiego położyło kres istnieniu gwardyj narodowych we wszystkich trzech zaborach. Takie były dzieje tej organizacji, która mogła być pożyteczną i dać skuteczną pomoc wojsku Księstwa Warszawskiego, która jednak zawiodła na całej linii, stając się tworem właściwie bez większego znaczenia i korzyści.

Liczne i różnorodne były tego przyczyny. Brak rdzennie polskiego mieszczaństwa, nędza kraju, wyniszczzonego bezustannymi działaniami wojennymi, powolność w komunikowaniu się z władzą najwyższą, rezydującą w Dreźnie; chęć uzależnienia tej formacji od siebie ze strony władz administracyjnych, a dążenie do podporządkowania się jedynie ministerjum wojny ze strony jej dowódców, wszystko to znacznie utrudniało i opóźniało działania organizacyjne. Najważniejszą jednak przyczyną był brak zdecydowanej linii wytyczonej i brak skoordynowanego, a zarazem konsekwentnego działania ze strony władz wyższych. Ciągła zmiana zarządzeń, szereg sprzecznych decyzji, zawieszanie obowiązujących nakazów musiały dezorientować władze wykonawcze i wprowadzać chaos i zamęt wśród ludności.

Dlatego też pomimo usiłowań, pomimo wysiłku ze strony całego kraju, polska gwardja narodowa miała tylko rozliczne dekryty organizacyjne, zmierzające do utworzenia z niej armji wewnętrznej. Gwardje narodowe francuskie, <sup>1)</sup> stale i umiejętniej używane, oddały pomoc wojsku i mogły je w całym szeregu wypadków zastąpić, ale u nas litera prawa pozostała literą, życie bowiem wypaczyło ją i nie pozwoliło wprowadzić w czyn.

<sup>1)</sup> *Correspondence de Napoleon I.* t. XXIII, str. 231 i 253.

Niżej podane dokumenta służą jako ilustracja i uzupełnienie artykułu mego *Gwardje narodowe w czasach Księstwa Warszawskiego*.<sup>1)</sup> W przytoczonych dokumentach pisownia została zmodernizowana. Zaznaczam, że dekrety z 24 kwietnia i 22 lipca 1807 r. są drukowane w Rostworowskiego *Materjalach do dziejów Komisji Rządzącej z roku 1807*. (Kraków 1918), dekret z 11 kwietnia 1811 r. jest publikowany w Gembarszewskiego *Wojsko Polskie 1807 — 14*. (Warszawa 1912). Niniejsze zarządzenia są więc uzupełnieniem wyżej wspomnianych dekretów organizacyjnych.

#### I. PIERWSZE PRZEPISY O ORGANIZACJI GWARDJI NARODOWEJ.

Gwardja nacjonalna, czyli straż miejska.<sup>2)</sup> Informacja do wspomnianej organizacji.

- 1) Powinno być zrobione jako najdokładniejsze wypisanie wszystkich mieszkańców miasta.
  - 2) Z takiej listy należy wyciągnąć imiona i nazwiska tych, którzy mają lat szesnaście skończonych i tych, co nieskończonych sześćdziesiąt.
  - 3) Wymienieni w poprzedzającym artykule są z powinności członkami gwardji nacjonalnej, czyli straży miejskiej.
  - 4) Lista onych ma być cyrkulami wypisana osobno z wyszczególnieniem imion, nazwisk, ulic, numerów.
  - 5) Z listy członków gwardji nacjonalnej składających, robi się z organizacji gwardji podług informacji i kompanij bataljonów i regimentów infanterji linjowej francuskiej.
  - 6) Uskutecznia się organizacja przez wyznaczenie nazwiska osób, które w jakim stopniu i randze mają być umieszczonemi i pełnić swe funkcje podług przepisów, regułami francuskim dla wojska wydanych.
  - 7) Członek gwardji nacjonalnej może się zastąpić dać tylko przez drugiego członka z teje samej gwardji, w teje samej randze, co on jest podanym w organizacji i ogłoszonym w całej miasta tego gwardji.
- Wszystkie obowiązki, jakie pełnią wojskowi w garnizonie, pełnić musi gwardja nacjonalna w swem mieście bez żadnej płacy i wymagania żadnego, tudzież o dwie i pół mili od miasta. Gdyby zaś dalej był użytym który członek z gwardji nacjonalnej jak o półtrzecia mil polskich, ma prawo do płacy, furazu i żywności każdy w swej randze, tak jakby był linjowym wojskowym.
- 9) Karność, posłuszeństwo starszym i uszanowanie toż samo, co w wojsku.

Dan w Poznaniu, dn. 16 Novembris 1806 roku.

Dąbrowski.  
Zgodne z oryginałem: Hauke.  
Pułkownik szef sztabu.

Na fundamencie uniwersału JW. IM. Pana generała dywizji Dąbrowskiego de dato 17 novembris a. p. i reskryptu prześwietnej izby administracji publicznej de dato 16 februarii a. c. zebrała się krótka instrukcja dla gwardji nacjonalnej, od wszystkich komendantów francuskich we wszystkich punktach zrewidowana i podpisana, z której każdy kapitan dla swojej wiadomości kopję brać powinien.<sup>3)</sup>

<sup>1)</sup> *Przegląd Historyczno-Wojskowy* Nr. 1 str 99 — 116.

<sup>2)</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu — Kościan v. 37 k. 1 i 2 kopja.

<sup>3)</sup> Archiwum Główne X. W. v. 266 k. 65—70, o te j instrukcji raportuje izba administracji publicznej departamentu poznańskiego dyrektorów departamentu wojny w dniu 29 maja 1807 r., że podług niej „wszystkie milicje departamentu uformowane zostały”.

§ 1. Wszyscy mieszczanie tak chrześcijanie jako i żydzi należą z powinności do gwardji nacjonalnej lub straży miejskiej i nikt od tego obowiązku nie jest wolny, prócz osoby magistratowej reprezentacji miasta, słudzy kościelni, oficjaliści, kominiarze i dozorczy sikawek i starsi żydoscy. Jednakowoż wolno jest każdemu z tych być, jeżeli chce, członkiem gwardji.

§ 2. Zwierzchność najwyższa upewnia gwardje nacjonalne, iż jedynie dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa miejscowego się to dzieje i że nigdy ani w części lub całkowicie gwardje nacjonalne do służby wojskowej użyte byc nie mają.

§ 3. Gwardja nacjonalna jest podzielona na kompanje i składa się każda podług przepisu z 60 ludzi, 1 kapitana, 1 porucznika, 1 podporucznika 1 chorążego, 4 sierżantów, 4 unteroficerów, 1 feldfebla, 1 junkra i 4 doboszów.

§ 4. Z majątniejszych w mieście wybierze się kompanja wyborowa grenadierów lub strzelców.

§ 5. Gwardziści kompanji wybornej podług przepisu muszą być ludzie na ziemi polskiej urodzeni.

§ 6. W miastach, gdzie więcej kompanjów formowano, kapitan kompanji wybornej ma najwyższą komendę.

§ 7. Żydzi, gdzie liczba ich jest taka, aby można formować, więc powinni mieć swoich oficerów, jeżeli ich zaś tyle niema, aby kompanję formować mogły, wtedy między insze kompanje podzieleni być powinni, wyłączwszy ich od kompanji wybornej, lecz ostrzeżę się, aby w dni sabatu i świąt wolni byli od odprawiania warty i każdej służby, jednakowoż samo przez się rozumie się, że równe prawo chrześcijanie w uroczyste święta mają.

§ 8. Przynajmniej kompanja wybrana musi być umundurowana, a to własnym kosztem i że jeżeli pozwala majątek, drugie kompanje także się umundurować mają. Kolor munduru to jest starego municypalnego koloru — granat z seledynem.

§ 9. Jeżeli nie mogą być uzbrojone w szyskie kompanje, to przynajmniej kompanja wybrana uzbrojona być powinna i do tego, gdzie są bractwa strzeleckie, broń tychże użytą być powinna. Każdy członek bractwa strzeleckiego odbiera za oddaną broń kwit magistratu z wyszczególnieniem, w jakim stanie broń się znajduje i czy dość warta, i gdyby broń swoją miał nie odebrać, wtedy z kasy mieszczan, do której się wszyscy składać mają, zapłaconą być powinna.

§ 10. Gdyby broń bractwa strzeleckiego nie miała być dostarczająca do uzbrojenia wszystkich lub kompanji wybornej, wtedy magistraty udadzą się, jeżeli we szlacheckich dobrach podług reskryptów do swych dominjów, aby im broń od gmin odebrana oddana była, a gdyby żadnej broni nie było, powinni się tymczasowo uzbrajać pikami lub halabardami.

§ 11. Wszyscy gwardziści powinni spełniać swoje obowiązki; wiernego mieszczanina, jako też rozkazy oficerów, ekscesu zaś pod ciężką odpowiedzialnością unikać.

§ 12. Karność, posłuszeństwo i uszanowanie toż samo jak w wojsku, jednakowoż powinnością będzie oficerów obchodzić się z ludźmi pod swoją komendą z jaknajwiększą łagodnością i dobrocią, lecz gdyby który winną pokorność posłuszeństwa i uszanowania przeciwko oficerowi wykroczył, wtedy mają oficerowie moc w następujący sposób ukarać: 1) pierwszą razą, gdy



członek gwardji zapomina o reskrypcie i posłuszeństwie, które winien oficerowi, 24 godzinnym aresztem na odwach skazanym być powinien; 2) za drugą razą, gdy w ten sam sposób wykroczy, 24 godzinnym aresztem w kajdankach na odwach skazanym będzie; 3) za trzecią razą już więc, gdy już wspomniane kary żadnego skutku nie uczyniły, wtedy w kajdankach powinien być transportowanym do Poznania i do ukarania wojsku być oddanym.

§ 13. Jednakoż nie wolno kapitanowi samowładnie ukarać i powinnością jego jest w takowym przypadku donieść o tem magistratowi i czekać jego rezolucji, czyli go osądzi być winnym kary; w dwóch pierwszych przypadkach może mgistrat dać rezolucję egzekwowania kary, co się zaś

127 MISCELLANEA 11

tyczy trzeciej kary powinien donieść do oficjum poborowego i oczekiwać stamtąd rezolucji.

§ 14. Wszystkie obowiązki, co pełni wojsko w garnizonach, członek gwardji nacjonalnej każdy pełnić musi tak w miejscu lub odległości od miasta milę, lub dwie, bez wymagania zapłaty. Gdyby zaś dalej był użytym, to jest o półtrzecia mili polskiej lub więcej, wtedy ma prawo podług ustawy JW. IM. Pana gen. dyw. Dąbrowskiego do płacy, furazu i żywności, każdej podług swej rangi, tak jak gdyby był w linjowym wojsku.

§ 15. Członek gwardji nacjonalnej może się dać zastąpić w swojej służbie od innego, lecz też musi być z tego miejsca i tej samej rangi, jak on.

§ 16. Co się tyczy służby, w następujący sposób odbyta być powinna; a) Każdy kapitan codziennie wyda parol i ordynans, w jaki sposób służba odbyta być powinna; dla tej przyczyny codziennie oficer i feldfelbel lub unteroficer u niego meldować się powinni, b) Każdy wieczór unteroficer, który trzyma wartę, przyjdzie z raportem do kapitana, co się działo w dniu, i rano raportować powinien, co się przez noc działo, c) Kapitan codziennie odebrany raport, po obluzie warty podpisawszy go, odda magistratowi miasta i odbiera w przypadkach, w których instrukcja nie wspomina, informację, jak się w takowych przypadkach zachować. Jeżeli zaś w którym mieście jest francuski, lub polski komendant, wtedy mietylko raport do magistratu, lecz też komendantowi być oddanym powinien, chyba że od tego kapitanów uwolni, i ma zawsze najwyższą komendę, d) Przy pryncypalnych wjezdnych ulicach miasta, jako też przy magazynach, kasach, gdzie się takowe znajdują, jako też przy odwachu powinna stać warta, która się co dwie godziny jako i wszystkie odluzować powinna, e) Z tej przyczyny trzeba, aby co 24 godzin codziennie o godzinie 10 z rana z potrzebną bronią na odwachu według potrzeby i ilości sztyldwachów warta zaciągała. Kapitanowie dadzą baczenie, aby warta w porządku zaciągała, i wydadzą parol, czyli hasło; powinnością jest, aby każdy dzień zaciągał porucznik, lub podporucznik, albo chorąży i lubo niepotrzebny zostać ma na odwachu, jednakże w mieście zostać powinien, aby w przypadkach zawsze mógł być na warcie. Podczas jarmarku zaś powinien oficer, zaciągający wartę, zostać na odwachu i warta powinna podwójnie zaciągać, w niedostatku broni zaś powinna zaciągać warta, uzbrojona w piki lub halabardy, f) Feldfelblowie powinni codziennie raport zrobić i podać listę kapitanowi, wyrażającą ilość ludzi, codziennie na wartę zaciągać ma, i przykaże unteroficerom, aby wyznaczoną ilość ludzi wieczorem wprzód na wartę obstalowali i podzielona została dla tego kompanja w równe części między unteroficerów. g) Szyldwachy na wszystko to, co się dzieje, pilnie bacność dać powinni. Unteroficerom zaleca się, aby wszystkich przejezdnych i przechodzących wyegzaminowali, imiona ich kontrolowali i oficerowi, wartę trzymającemu, podali do zrobienia raportu, jak się ad c) pisało, h) Tak we dnie, jak w nocy kapitanowie powinni codziennie często kazać kontrolować przez oficera, wartę mającego, aby się przeświadczyć, czy gwardzista nacjonalny każdy na swojej wyznaczonej warcie i gdyby się okazało, że który szyldwach nie na swoim miejscu, natychmiast trzeba go kazać odluzować i aresztować, aby go podług § 12 i 15 za zezwoleniem magistratu dać ukarać. W nocy osobiwie powinien być unteroficer warty często dwiema gwardzistami patrolować, jako też rontem obchodzić, i) Żadnej warcie nie wolno się z przeznaczonego miejsca dalej jak 50 kroków oddalić się i w przeciwnym razie kary. k) Do odluzowania szyldwachów za każdą razą unteroficer lub gefrajter powinien zaprowadzić wartę i, odluzowawszych, z nim i na odwach wrócić się powinien. Szyldwachy co dwie godziny powinny być luzowane. l) Skoro szyldwach w nocy co spostrzeże lub usłyszy, natychmiast zawołać powinien „kto idzie”, gdy nikt na to nie odpowie, lub się pokaże co podejrzanego, natychmiast powinien go zatrzymać, lecz nie powinien oddalić się od swego miejsca, tylko powinien dać znać oficerowi na warcie o takowym przypadku. Także powinien być każdy, niespokojność czyniący, tak we dnie, jako i w nocy, aresztowanym.

§ 17. U każdego kapitana powinny być złożone ładunki z kulami dla kompanij, które jednakowoż nie prędeż, jak w potrzebie między gwardzistów podzielone być powinny.

128 MISCELLANEA 12

§ 18. Podczas niedziel i świąt po nabożeństwie po obiedzie, każdy kapitan powinien swoją kompanję, wyjąwszy tych na warcie, w rynku zgromadzić i uczyć ich początków musztry, gdyby kompanja miała się ćwiczyć w strzelaniu, wtedy powinny wymaszerować za miasto i na wolnym placu się musztrować, lecz samo przez się rozumie, iż ładunki bez kul być powinny.

§ 19. Nareszcie nie wolno żadnemu gwardziście pod najsurowszą karą w mieście lub w ulicach strzelać, albo bronią jaką szkodę bądź komu chce uczynić. Także powinni gwardziści nacjonalni wstrzymać się od uczynków przeciw dobremu porządkowi policji.

§ 20. Na słup alarmowy, czyli lermstange, który przy mieście jako też przy wsiach warta baczenie dać powinna i skoro spostrzeże, iż w miejscu lub w sąsiedztwie słup takowy się pali, natychmiast dać znać kapitanowi, który pod osobistą odpowiedzialnością każe zabębnić i zadzwonić na gwałt i kompanją z nabitą bronią w tę stronę, gdzie się takowy słup pali, na pomoc dążyć powinien; za każdego przy takowym razie złapanego 10 talarów nagrody odbiorą.

§ 21. Nakoniec jest powinnością magistratu i kapitana co miesiąc przysłać generalny raport oficjum poborowemu, który okaże, co się nowego w mieście stało, czyli warty w należącym porządku się odprawiały, czyli nadzwyczajne warty i transporta były, czyli który podług subordynacji wykroczył i dość mundurów i broni przybyło.

Podług tej instrukcji, tak kapitan, jako oficerowie, unteroficerowie i gwardziści powinni się zachowywać i w niedopełnieniu mają najsurowszą karę do oczekiwania.

Dan w Kargowie, dn. 9 marca 1807.

Oficjum poborowe międzyrzeckiej inspekcji:

## II. OSTATNIE ROZPORZĄDZENIA MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Minister Mostowski do prefekta departamentu bydgoskiego. Warszawa, 22 października, 1812 roku. <sup>1)</sup>

Gdy z planów w obrotów wojennych ks. Schwarzenberga, korpusami wojsk austriackich komenderującemu, wypadło było usunąć na jeden punkt wojska swoje i tym sposobem odsłonić kraj, między Bugiem a Wisłą leżący, kozaki chcieli łupów, ośmieleni popłochem naszych mieszkańców, nie znajdując nigdzie najmniejszego oporu, rozbiegłszy po departamencie siedleckim, a nawet części lubelskiego, zwykłym wojowania swego sposobem, pomnażali trwogę, rabując bezbronych mieszkańców, wybierając kontrybucje i niszcząc pożogami niektóre osady.

Dziwić się należy, że dwóch, kilku, czy kilkunastu kozaków zdołało w największej zrobić zamieszanie, przywieść postrach i wystraszyć kontrybucje, smutne to, lecz istotne doświadczenie wskaże potrzebę użycia środków, ochraniających kraj od podobnych nadal napadów. W tym celu Minister spraw wewnętrznych zaleca W-mu Prefektowi: 1) Ażeby w samym Departamencie Gwardję Narodową urządził, uzbroiwszy w broń tymczasowo taką, jaką kto mieć może, nawet w piki i kosy. 2) Do Gwardji Narodowej Miejskiej powołani być mogą wszyscy czeladnicy, służący, po miastach będący, tudzież wszyscy ludzie luźni, po wsiach znajdujący się, nadewszystko zaś ochotnicy, strzelcy i gajowi, celnie strzelać umiejący. 3) Nie przepisuje się W-mu Prefektowi liczbą osób formować się mającej Gwardji, bo ta zbyt dużą być nie może, dla czego W-ny Prefekt i Pp. Podprefekci przyłożą się gorliwie, ażeby, ile być może, liczba największa Gwardji utworzoną była. 4) Gwardja, formująca się w Departamencie, podzieloną być powinna na kompanje. W-ny Prefekt i Podprefekci przydadzą do każdej kompanji oficera, z szczególnie w służbie polowej będących lub z terażniejszej służby wysłanych, bez czynności zostających. 5) W-ny Prefekt oznaczy kilka punk-

<sup>1)</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu v. A. III-i 6<sup>4</sup> k. 1 i 2.

tów w swym Departamencie, w które pomienione kompanje Gwardji zgromadzone być mają i w też punkta one wciągnie, gdzie one w takim przysposobieniu i gotowości mieć będzie: ażeby one do ważniejszych czynności wojennych, gdyby tego była potrzeba wezwanymi być mogły. 6) Życzyłoby należało, aby dla nabierania postawy wojskowej, ażeby Gwardja przyzwoicie ubrana była, nagłość jednak czasu, nawet wielu niemożność są powodem do uwolnienia członków Gwardji od sprawienia sobie mundurów. 7) Gwardja Narodowa w powiatach pod zwierzchnictwem i dyspozycją podprefekta w Departamencie pod rozkazami W-go Prefekta zostawać będą. 8) W-ny Prefekt, w przypadku zagrożenia granic jego Departamentu przez małe oddziały, czyli podjazdy nieprzyjacielskie, wyszle natychmiast z Gwardji Narodowej dostateczną siłę, dla oparcia się pojedynczym napaściom i rabunkom, a nawet, gdzie to być może, dla wpadnięcia w tył, lub we flanki nieprzyjaciół, przerywania im komunikacji i wprawienia ich w niespokojność. 9) W-ny Prefekt przesyłać będzie Ministrowi Spraw Wewnętrznych każdej poczty raporty, wykazując ilość kompanij, utworzonej w jego Departamencie, Gwardji, ilość głów, w każdej kompanji będących, gatunek broni, w jaką są opatrzeni, ilość amunicji i naboje, wszelakie obroty i poruszenia tej Gwardji. 10) Żywność dla Gwardji, tak jak dla regularnego wojska w punktach jej zgromadzenia się z magazynów wydawaną będzie. 11) Byłoby dowodem, ażeby dla utrzymania ciągłej komunikacji z nadgranicznymi Departamentu brzegami W-ny Prefekt miał pewną liczbę konnej Gwardji, tak jednak przez zachęcenie jedynie ochotników własnych kosztem wyekwipowanych i uzbrojonych utworzoną być może. 12) Minister Spraw Wewnętrznych będzie miał ukontentowanie przedstawić do łaski Najjaśniejszego Pana tych Prefektów i Podprefektów, którzy najskuteczniej do utworzenia i uzbrojenia się Gwardji przyłożą. 13) Lubo zaś Departament bydgoski nie jest zagrożony napadem wojsk nieprzyjaciela, przeciw W-ny prefekt Gwardję utworzy, oraz uzbroi i trzymać się będzie w pogotowiu w pewnych punktach, przysyłając o onej Ministrowi Spraw Wewnętrznych raporta w punkcie 9 przepisane.

T. Mostowski.

Minister Mostowski do prefekta departamentu bydgoskiego. Warszawa, 29 października 1812 roku. <sup>1)</sup>

Minister Spraw Wewnętrznych, w skutku reskryptu swego, w dniu 22 b. m. wydanego, potrzebę organizacji gwardji narodowej wskazującego, otrzymał już od niektórych prefektów raporta i jakie przedsięwzięli dla dopełnienia onego środka. Chcąc ile możności jednostajność w uformowaniu tejsze gwardji na cały kraj rozciągnąć z podanych sobie od niektórych prefektów myśli następującą dla wszystkich przepisuje instrukcję:

Artykuł I. Z każdego 20 dymu tak z miast, jako i ze wsiów jeden pieszy gwardzista ma być dostawiony.

Art. II. Miasta gwardji ani wie zastępców, już dostawionych pod komendę generała Kosińskiego na obronę granic Księstwa Warszawskiego, z liczby artykułu II przepisaną, potrącać nie mogą.

Art. III. W miastach burmistrze, po wsiach wójci, lub dominia ludzi do gwardji przeznaczać lub dostawiać mają.

Art IV. Wybierać należy na gwardję, ile możności, ludzi ochoczych, luźnych bezzennych, a szczególnie strzelców, gajowych, strzelać umiejących, wreszcie czeladników i służących nie starszych nad lat 35.

Art V. Każdy gwardzista, któryby lub sam, lub kosztem gminy umundurowany być nie mógł, ma mieć z materji wełnianej lub lnianej trójkolorową taśmę w długości cali trzy, na ramieniu zwierzchniej sukni przyszytą, kolory te zastosowane będą do munduru gwardji narodowej – granatowy, błękitny i biały; bokowe taśmy Wielmożny Prefekt z funduszu ad extraordinaia zakupi i gwardzistom rozda.

Art. VI. Każdy gwardzista swym lub gminy kosztem uzbrojony być powinien w strzelbę, proch i kule, w niedostatku tej broni w pikę i kosę.

Art. VII. Tak uzbrojeni gwardziści zgromadzeni będą w mieście powiatowym i tam pozostaną w gotowości do dalszego powołania, ćwicząc się w sztuce robienia bronią.

Art. VIII. Gdyby miasta powiatowe w bliskości granic lub spodziewanego napadu nieprzyjacielskiego zostawały, oddaje się roztropności podprefektów oznaczyć w głębi swego powiatu inne w miasto, w którym gwardja narodowa ma być zgromadzona.

Art. IX. Podprefekt w każdym powiecie oznaczy skład na prochy i kule, do którego zgromadzeni gwardziści przyniesione z sobą złożyć powinni, takowa amunicja pod dozorem podprefektów zostawać ma i tylko za uznaniem przez tego potrzeby rozdana gwardzistom będzie.

Art. X. Gwardja narodowa zostawać będzie w miastach powiatowych pod rozkazami podprefektów w mieście zaś departamentowym pod szczególnymi rozkazami, a w całym departamencie pod ogólną dyspozycją prefekta dopóty, dopóki wyższa władza inaczej urządzić nie uzna być potrzebą.

Art. XI. Gwardja w powiecie podzieloną będzie na kompanje, sto ludzi na jedną rachując, gwardja zaś w całym departamencie podzieli się na bataljony, każdy z sześciu kompanij składać się mające. Trzy batalionu jeden pułk formować będą.

Art. XII. Podprefekci z pomiędzy zebranej gwardji wybiorą podoficerów i przydadzą do każdej kompanji podporucznika, porucznika i kapitana z liczby dawnych polskich oficerów, teraz w nieczynności zostających, albo dotychczasowych oficerów gwardyj miejskich, a gdyby tych nakoniec nie wystarczyło, z ochoczych i gorliwych obywateli.

Art. XIII. Podoficerowie, ile możność dozwoli, oficerowie zaś koniecznie czytać i pisać umieć powinni.

Art. XIV. Szefów bataljonu prefekt mianować będzie z osób, służbę wojskową znających.

Art. XV. Gdy gwardja skompletowaną i na bataljony podzieloną będzie, Minister Spraw Wewnętrznych, za zniesieniem się z Ministrem Wojny, majorów i pułkowników dla każdego pułku.

Art. XVI. Oprócz pieszej gwardji, każdy powiat wystawi 10 gwardzistów konnych. Ci powinni być własnym kosztem umundurowani, ekwipowani, w pistolety, pałasz, karabinek opatrzeni i na własnym koniu.

Art. XVII. Na gwardzistów konnych powołani być mają ochotnicy, pisać i czytać umiejący, dobrych obyczajów mający zaświadczenie.

Art. XVIII. Gwardziści konni w departamencie składać będą jedną kompanję, pod rozkazami Prefekta zostającą, z tej przy każdym podprefekcie sześciu ludzi, reszta zaś kompanji przy Prefekcie zostawać będzie.

Art. XIX. Wielmożny Prefekt do kompanji gwardji konnej mianować będzie oficerów i podoficerów inclusive kapitana z zachowaniem przepisów, w art. 12 zawartych.

Art. XX. Dla szczupłości funduszków skarbowych, żołd dla gwardii pieszej i konnej, dopóki tę służbę w własnym departamencie odbywa, płaconym nie będzie, Żywność jednak i furaz, tak dla wojska regularnego z magazynów krajowych wydawaną im zostanie.

Art. XXI. Zapewnia się gwardzistom konnym pierwszeństwo umieszczania ich w żandarmerji narodowej, w przyszłości uformować się mającej. W liczbie gwardzistów konnych mają być umieszczeni woźni konni, teraz przy podprefektach będący, a fundusz, dla nich służący, na wszystkich gwardzistów ma być podzielony.

Art. XXII. Obowiązkiem będzie gwardzistów konnych wszystkie rozkazy, od Wielmożnego Prefekta lub od właściwych podprefektów sobie dane, natychmiast i jaknajprędziej dopełnić, przeto bądź od granicy departamentu, czy powiatów wiadomości onym udzielać, napadu granic kraju swego od wojsk nieprzyjacielskich z pomocą gwardji pieszej na rozkaz swej zwierzchności bronić, wszelkie poruszenia wojska nieprzyjacielskiego i jego obroty śledzić i o nich Prefektowi donieść. Złoczyńców krajowych dochodzić i wyszukiwać, onych chwycić i władzy miejscowej przystawiać, przestrzegać porządku w przechodach wojsk sprzymierzonych i krajowych.

Art. XXIII. Wielmożny Prefekt i podprefekci używać będą gwardzistów konnych do egzekwowania podatków, żywności i furazów i wykonania wszelkich urzędzeń administracyjnych i policyjnych.

Art. XXIV. Ustanowione będą dla gwardzistów nagrody tak za egzekucje, dla egzekwowanych, do których wysłani zostaną, jako też za wynalezienie złoczyńców z odebranych kradzieży.

Art. XXIV. Do Prefektów jako naczelnych gospodarstwa swego departamentu należy przewidzieć i zważać, w jakim czasie i w jakiej ilości użycia gwardii narodowej pieszej potrzebować będą, a zatem wiele i kiedy z onej rozpisać mogą, stosownie do rozmaitych celów, powyżej wyszczególnionych, zachowując w powołaniu jej porządkową kolej i czyniąc Ministrowi Spraw Wewnętrznych raporta ciągłe o stanie swej gwardji.

T. Mostowski.  
Netrebski.

Podał *Janusz Staszewski*.